

# Gąsiorowska, Natalia

---

## Mieszczañstwo w powstaniu styczniowym

---

Przegląd Historyczny 34/2, 526-543

---

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## **Mieszczaństwo w powstaniu styczniowym**

Zagadnienie: jaką rolę odegrało mieszczaństwo polskie w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie styczniowe i w ciągu jego trwania, usuwane jest na dalszy plan w badaniu dziejów politycznych na rzecz zagadnienia roli szlachty, zaś w badaniu dziejów społecznych i gospodarczych na rzecz pierwszorzędego włościańskiego i drugorzędego problemu żydowskiego. Dlatego też sprawa mieszczaństwa w powstaniu nie została dotychczas należycie zbadana; w obecnym stanie wiedzy historyk może ją postawić, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi, ale nie potrafi jej rozwiązać ostatecznie.

Sprawa mieszczaństwa w Królestwie Polskim około r. 1860 jako zagadnienie przede wszystkim gospodarcze i społeczne, powinna być traktowana na gruncie gospodarstwa światowego, w zestawieniu porównawczym międzynarodowych ówczesnych warunków gospodarczych, prądów społecznych, wśród których nie zabrakło, słabego wprawdzie, nurtu polskiego.

Lata 1857 — 66 to okres między dwoma kryzysami w gospodarstwie światowym. Napływ złota kalifornijskiego i australijskiego w połowie XIX st. (od 1848 — 57 na rynku światowym zwiększył się zapas złota o 180 mln. f. st.) wywołał powszechną gorączkę gospodarczą. Dewaluacja pieniądza, podnosząc ceny, prowadziła do spekulacji przemysłowej i handlowej, grynderstwa produkcyjnego na wielką skalę, poszukiwania rynków zbytu dla wzrastających zapasów towarów.

W Europie rolę kierowniczą odgrywała Anglia, która osiągnąwszy około r. 1850 najwyższy poziom hegemonii w gospodarstwie światowym, służąc kredytem nie tylko Europie (m. in. i Królestwu Polskiemu), ale także Stanom Zjednoczonym, zainicjowała politykę wolno-

handlową reformami Peela, Gladstona, wykończoną taryfą r. 1860. Mając zapewnione surowce we własnych koloniach i monopol zbytu na rynku światowym, mieszczaństwo angielskie wzmacniało tempo produkcji wielkoprzemysłowej, nabierało charakteru światowego przedsiębiorcy, kupca, transportera, bankiera, gromadziło kapitały dla dalszych zysków, pozostawiając jednocześnie niezorganizowane masy robotnicze przy niskich płacach, przeciążone pracą, wyczerpane i spapeuryzowane, a nadto obciążone, nawet w okresach ostrego bezrobocia, zakazem emigracji.

W Niemczech junkierstwo pruskie wyzyskiwało koniunkturę, po wojnie krymskiej pomyslną, narzucało państwu politykę wolnohandlową: wolnego eksportu zboża, cukru, importu maszyn rolniczych, przeciwstawiając się interesom młodego przemysłu, który w oparciu o system narodowy Lista, po dokonanych gospodarczym zjednoczeniu (Zollverein) Niemiec, nabierał rozmachu, osłabianego wprawdzie na zewnątrz przez konkurencję angielską, ale opierającego się mocno o rozszerzający się szybko rynek wewnętrzny.

Włochy w zapoczątkowanym w r. 1859 zjednoczeniu politycznym zyskiwały mocną podstawę dla rozwoju nowoczesnego gospodarstwa narodowego.

We Francji wojenna koniunktura, gorączkowa działalność w zakresie robót publicznych i operacji giełdowych, wpłynęły na znaczne ożywienie gospodarcze. Paryż stawał się punktem centralnym spekulacji i kredytu na kontynencie. Drugie Cesarstwo weszło na drogę układów handlowych międzynarodowych i obniżania ceł.

W całej Europie środkowej i zachodniej panował około r. 1860 system wolnohandlowy, wzmacniany przez traktaty międzypaństwowe, oparte na klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Było to wyrazem triumfu gospodarstwa wielkokapitalistycznego. Ten typ gospodarstwa wymagał wielkich terytoriów państwowych; stąd dominująca tendencja do zjednoczenia narodowo-politycznego we Włoszech, w Niemczech, w Szwajcarii, w Polsce.

„Overtrade” angielski doprowadził w r. 1857 do kryzysu ekonomicznego, który stał się powszechnym, wciągając w swój wir gospodarstwo Stanów Zjednoczonych i całej Europy zachodniej. Ale ten pierwszy kryzys o charakterze międzynarodowym nie był ani głęboki ani długotrwały wobec stałego rozszerzania się rynku wewnętrznego, intensywnego wciągania wsi, chłopów w orbitę gospodarstwa kapitalistycznego. Wkrótce po załamaniu się nastąpiło zdecydowane powszechne ożywienie koniunktury, która podnosiła się w silnym tempie do r. 1866. Rozmach nowoczesnego gospodarstwa trwał a jednocze-

śnie wzrastało znaczenie gospodarcze, społeczne, kulturalne i na nim oparta rola polityczna mieszczaństwa zachodnio-europejskiego.

Rosja z racji swego zacofania gospodarczego musiała stać otworem dla produkcji zachodnio-europejskiej, jednak gorączka spekulacyjna docierała i na wschód Europy. Rosja o przeważającym gospodarstwie feodalnym stopniowo wchodziła w okres wczesnego kapitalizmu, nacechowanego systemem protekcji. Po wojnie krymskiej zapoczątkowana została polityka ochrony przemysłu wewnętrznego, w r. 1857 podwyższono cło na towary przywożone. Młody kapitalizm rosyjski wysuwał żądanie zniesienia ustroju pańszczyźnianego, który stał na przeszkodzie rozwojowi przemysłu, żądanie zrealizowane w 1861 r. Do mieszczaństwa rosyjskiego, zwłaszcza drobnomieszczańskiej inteligencji, docierały prądy rewolucyjne zachodnio-europejskie, przystosowane do gruntu specyficznym wschodniego: carskiego despotyzmu i żywiołowego, masowego ruchu włościan.

Królestwo Polskie, zajmując pośrednie miejsce między Wschodem i Zachodem, wprawdzie skrepowane w samodzielnym rozwoju gospodarczym warunkami politycznymi, musiało jednak wejść na tory powszechnych tendencji ekonomicznych i społecznych.

Upadek powstania listopadowego osłabił energię polityczną społeczeństwa polskiego, nie zahamował jednak rozwoju gospodarczego, mimo znacznie pogorszonych warunków, zwłaszcza w zakresie polityki celnej od wschodu. Podobnie jak po każdej klęsce powstańczej nastąpił okres wzmożonej „pracy organicznej”, w tym czasie prowadzonej inicjatywą i kapitałem jednostek przedsiębiorczych, pionierów gospodarstwa kapitalistycznego, przy poważnym poparciu kredytem i pod racjonalnym kierownictwem Banku Polskiego.

W zakresie komunikacji: budowa wykończona w r. 1848 kolei warszawsko-wiedeńskiej, łączącej Królestwo z Zachodem, Warszawę z okręgiem kopalnianym, w r. 1862 kolei warszawsko-petersburskiej, umożliwiającej po zniesieniu kordonu celnego intensywniejsze wyzyskiwanie rynków rosyjskich północno-wschodnich, budowa traktów i kanałów, uruchomienie parowej żeglugi na Wiśle, zorganizowanie poczty; w przemyśle: rozwój hutnictwa żelaznego, opartego o eksploatację węgla dąbrowskiego, zakładanie fabryk maszyn dla wsi i miasta, tendencja w większych ośrodkach fabrycznych do zmechanizowania produkcji, do pewnej koncentracji przedsiębiorstw, zwłaszcza w zakresie włókiennictwa; w rolnictwie: intensyfikacja produkcji, ożywienie w przemyśle spożywczym; w ogóle: ruch ekonomiczny, który po upadku powstania styczniowego, wobec rezygnacji narodowo-politycznej, stanie się głównym ujściem energii społecznej, rozwijał się już przed powstaniem, właściwy był całej epoce, zawartej między

dwiema katastrofami politycznymi. Jeszcze przed r. 1850 teoretykiem pracy organicznej stawał się Supiński, teoretykiem „nauki rzetelnej, pracy niez mordowanej, religijnej oszczędności”, jako środka podniesienia kraju z upadku.

Reformy r. 1807 wpłynęły na proletaryzację chłopą, usuwały go z ziemi, stwarzając rezerwoar siły roboczej nie tylko dla folwarku, ale i dla przemysłu miejskiego. Dekret r. 1846 stwierdzał prawa użytkowe do ziemi chłopą, hamował rugi, ale naturalny rozwój gospodarczy kraju utrzymał proces przesuwania ludności ze wsi do miasta.

Wzrastały w ludność miasta przemysłowe, powstawały nowe osady fabryczne, już nie na podstawie imigracji obcych rzemieślników, nadmiar bowiem ludności polskiej na wsi szukał i znajdował w pewnym stopniu pracę w mieście. Jednocześnie częściowe reformy włościańskie i intensyfikacja rolnictwa wywoływały rozszerzenie pojemności rynku zbytu dla przemysłu miejskiego, stwarzając odbiorcę masowego wśród włościan, wyzwalanych z zamkniętego gospodarstwa folwarcznego, wciągniętych w orbitę gospodarstwa pieniężnego.

W r. 1858 ludność Warszawy wynosiła 159 tys. (w 1864 roku 220), Łodzi 26 tys., pięciu miast Królestwa od 10 do 20 tysięcy ludności. Ludność miejska stanowiła 23,5% ogółu ludności kraju, wynoszącej około 4 milionów 800 tysięcy. Ludność miast składała się przeważnie z urzędników, wolnych zawodów, zamożnych przedsiębiorców: bankierów, kupców i przemysłowców, wreszcie najliczniejszej rzeszy tzw. ludu miejskiego, na który składała się liczna służba i przede wszystkim drobni kupcy i rzemieślnicy; wśród nich poważny ilościowo żywioł zdeklasowany, pozbawiony własnych warsztatów pracy, nie przeciwstawiający się przedsiębiorstwu kapitalistycznemu, lecz związany z nowoczesną fabryką. Drobnomieszczanństwo cechowała tradycyjna technika, psychika konserwatywna, brak przedsiębiorczości gospodarczej, ruchliwości kupieckiej, niski stopień oświaty ogólnej i zawodowej, fatalny stan warunków materialnych, dochodzący do głodowej nędzy.

Coraz liczniej proletaryzowany przy racjonalizacji gospodarstwa folwarcznego chłop na wsi, oraz pauperyzowany żywioł miejski stwarzał rezerwoar wolnej siły roboczej, proletariackiej, z którego wyłaniał się typ robotnika przemysłowego, rozplywającego się jeszcze przeważnie, zarówno pod względem warunków materialnych, jak i psychiki zbiorowej, wśród ogółu ludu miejskiego. Przemysł tkacki, pracujący przeważnie na wywóz do Cesarstwa, w r. 1860 w 320 zakładach zatrudniał przeszło 36 tys. robotników, górnictwo i hutnictwo przeszło 10 tysięcy, przemysł w ogóle około 75 tysięcy, gdy w 1850 roku 50 tysięcy robotników.

Paskiewicz rządził krajem przy pomocy arystokracji polskiej. Dyktatura wojenna, a nadto niezależnie od niej, dobra koniunktura gospodarcza na wschodzie i na zachodzie sprawiła, że w okresie popaskiewiczowskim Polska szlachecka pozostała spokojna, politycznie bierna. System paskiewiczowsko-mikołajowski zdusił w szlachcie rewolucjonizm narodowo-polityczny, nie zbudził radykalizmu społecznego, którego brak zaciążył na losach powstań kościuszkowskiego i listopadowego. Utrzymała się ugoda narodowo-polityczna i ostra izolacja stanowa szlachty.

Ale rozwój gospodarczy wysuwał w życiu publicznym nową warstwę społeczną aktywną, mieszczaństwo, które mając przed sobą do spełnienia nowe zadania gospodarcze, usiłowało chwycić ster życia politycznego w swoje ręce. Ponieważ jednak żywioł mieszczański nie tworzył jednolitej warstwy społecznej, lecz był mocno zróżniczkowany, zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym, dlatego te różnorodne grupy społeczne zajęły zdecydowanie różną postawę wobec politycznych zagadnień dnia bieżącego.

Mieszczaństwo miało do odegrania wielką rolę w polityce Wielkopolskiego. Margrabia, zmierzając swym systemem reform do zmodernizowania, zeuropeizowania Polski, oprzeć się musiał na nowych podstawach gospodarczych i społecznych. Polska rolnicza, o strukturze społecznej, pomimo zaszytych przeobrażeń, niemal średniowiecznej, opartej o chłopca pańszczyźnianego, nie znajdowała dostatecznych podstaw dla rozwoju ani w koniunkturze zachodnio-europejskiej, znajdującej środki żywności, surowce a zarazem rynki zbytu dla swej produkcji przemysłowej w koloniach zamorskich, ani w słabo rozbudowanych własnych miastach. Gospodarstwo narodowe pozostawało przeważnie rolnicze i naturalne, bezwymienne, miasta w znacznym stopniu zachowały charakter rolniczy. Słaby zbył wsi i miast, brak obrotu pieniężnego, kredytu decydowały o przeważającej bierności i zastoju gospodarczym.

Program ekonomiczny Wielkopolskiego stanowił drugi, po gospodarstwie Lubeckiego, etap w procesie uprzemysławiania Królestwa Polskiego, organizowania obok konserwatywnej szlachty i niesamodzielnej masy chłopskiej — nowoczesnego, liberalnego mieszczaństwa. Nie miał to być już przemysł nasadzony na gruncie polskim przez rządową protekcję oraz obcego rzemieślnika i przedsiębiorcę, jak to miało miejsce w Kongresówce przedlistopadowej, jak bywało normalnie wszędzie i zawsze w pierwszej fazie ewolucji wielkoprzemysłowej. Reforma rolna prowadziła do uruchomienia gospodarstwa wiejskiego na skutek częściowego przejścia od robocizny przymusowej do czynszu dzierżawnego, rozluźnienia stosunku wiążącego, oder-

wania chłopów od ziemi. Zapoczątkowane upieniężnienie gospodarstwa wsi, proletaryzacja włościan a częściowo i szlachty, stwarzały nowe możliwości w zakresie gospodarstwa miejskiego, dawały podwaliny dla społecznego podziału pracy między miastem i wsią. Dostarczanie na wsi rynków zbytu, ze wsi siły roboczej dla przemysłu, inteligencji z pośród bezrolnej szlachty — stwarzało podstawę dla nowoczesnego miasta.

Dla wykonania śmiałego programu gospodarczego w zakresie miast konserwatywny program agrarny Wielopolskiego nie dawał jednak dostatecznych fundamentów. Rynków zbytu dla rozwijającego się przemysłu miejskiego margrabia szukał, podobnie jak to czynił Lubecki przed powstaniem listopadowym, na rozległych terenach wschodnich. Na tych konkretnych potrzebach gospodarczych m. in. zbudowany został, jako maksymalny, program polityczny ugody z caratem, autonomii izolowanego wśród ziem dawnej Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego.

W programie społecznym Wielopolski pozostał konserwatywnym magnatem polskim. Dążąc do przekształcenia społeczeństwa, usunięcia przewagi szlachty, margrabia w reformie włościańskiej nie wychodził poza oczynszowanie i dobrowolne umowy. W obronie interesów wielkiej własności ziemskiej, wrogi programowi uwłaszczenia, jako zamachu na prawo własności, przeciwnik uobywatelnienia chłopów, Wielopolski nie doceniał roli wsi, roli zarówno gospodarczej jak społecznej, dla rozwoju nowoczesnego miasta. W mieszczaństwie polskim Wielopolski dostrzegł jedynie kastę biurokratyczną, na której oparł realizację swego programu politycznego.

Pod względem gospodarczym, podobnie jak Lubecki podstawę rozwoju przemysłu i handlu znajdował w rzemieślniku i kapitaliście-immigrancie niemieckim, tak margrabia fundamentu dla stanu trzeciego polskiego szukał wśród kupców, kapitalistów-Żydów krajowych. W przemówieniu do przełożonych dozorów bóżniczych Wielopolski przeciwstawiał się reformatorom, zarówno polskim jak żydowskim, którzy przez całe XIX st., nawiązując zresztą do dawniejszych tradycji, w rozwiązywaniu sprawy żydowskiej dążyli do przewarstwienia ich zawodowego. Przeciwwstawiał się temu, „abyście przestali być tym, czym głównie jesteście i z drogi przemysłu handlowego oraz z nim połączonych zajęć schodząc, zaprzęgli się do pług”. „Rolników mieliśmy pod dostatkiem, zbywało naszemu krajowi na poważnym tzw. trzecim stanie, którego zaród przez Opatrzność w was włożony, nieuznaniem marnieje”.

Wielopolski, zmierzając do budowania państwa nowoczesnego, nie zdawał sobie sprawy z tego, że musi ono opierać się na wolnych oby-

watelach. Mając pomyslnie warunki dla stworzenia stronnictwa ugody wśród umiarkowanych lojalnych konserwatystów wsi i miasta, wielkich właścicieli ziemi i kapitału, Wielopolski okazał się do tego niezdolny. Nie dostrzegał ewolucji społecznej, wzrostu przemysłu i handlu, procesu formowania się mieszczaństwa polskiego. Samotnie musiał przeprowadzić walkę ze stronnictwem ruchu i walkę tę przegrał.

Akcja polityczna społeczeństwa, przeciwstawiająca się programowi Wielopolskiego, obejmowała poza bierną opozycją szlachty żywiły mieszczańskie, zainteresowane w zmianie sytuacji aktualnej. Przeobrażenie ekonomiczne kraju wywołało nowe przegrupowanie warstw społecznych: na wspólnej platformie politycznej spotykała się niekiedy arystokracja ziemiańska z plutokracją, zubożała, wyrzucana z ziemi szlachta ze średnią i drobną burżuazją. Ale główny ciężar działania spadał na mieszczaństwo, zwłaszcza warszawskie.

W okresie manifestacji religijno-patriotycznych w ruchu narodowym przeważał konserwatyzm społeczny. Nie demagogicy i burzyciele porządku społecznego głosili spóźnione hasła rewolucyjnego Zachodu przeciw panowaniu Wschodu, hasła r. 1789: swobody jednostki, równości obywatelskiej, wolności religijnej. „Rozsądny mistycyzm”, „nastrój legendy właściwy ludziom nieoświeconym” (Szymanowski), jako wyraz nieszczęścia, rozpacz opanował podniecone, rozkołysane masy mieszczańskie. Przdował mu lud warszawski, dla którego stawała się „czarna szata symbolem smutku i boleśni a zarazem godności narodu obrażonego w uczuciach i potrzebach” („Strażnica” nr 4, 20/II 62). Nowy ruch miał ogarniać „całą powszechność”, cały naród; nie tylko całe mieszczaństwo, ale również konserwatywną szlachtę, włościaństwo niechętne. Stąd pochodziły początkowe nieudane próby porozumienia się mieszczaństwa warszawskiego z Towarzystwem Rolniczym na gruncie adresu, co stanowiło program polityczny, i na gruncie reformy włościańskiej, jako programu społecznego. Ekstaza tłumów a z nią poczucie solidarności narodowej dochodziło do punktu kulminacyjnego, gdy krew ofiar zalała bruki warszawskie.

W kwietniu 1861 r. „Mieszkańcy Warszawy” w „Pośłaniu do wszystkich Polaków na ziemi polskiej” ostrzegali, że to obce rządy „sieją nieufność pomiędzy nami, kłócąc to włościan z dziedzicami, to chrześcijan z żydami, to Rusinów z Polakami, a wszyscy przecież jesteśmy dziećmi jednej ziemi, jesteśmy braćmi, Polakami. Nie pozwalają rozszerzyć się oświacie... niższych szkół dla ubogiego ludu zakładać nie pozwalają... Ścieśnili handel, rzemiosła, ruch swobodny”. Obecnie łączą się „włościanie z dziedzicami, z nimi mieszczaństwo i rzemieślnicy... Żydzi okazali polskie uczucia i są także naszymi braćmi, są takimi jak i my Polakami”.



W rozwijających się dalszych wypadkach solidarność narodowa stawała się złudzeniem lub środkiem propagandy, frazesem agitacji żywiołów umiarkowanych. „Legendzie zgody narodowej“, „bratniej zgodzie wszystkich“, „łzawej legendzie“, „legendzie sentymentu“ Piłsudski przeciwstawił stwierdzenie „istotnej wojny domowej“, namiętnych ówczesnych sporów politycznych, nawet w samym rządzie, stąd pochodząca chwiejność szerokich rzesz, zamachy stanu, brak kierunku jednolitego, brak powszechnie uznawanych autorytetów.

Wśród szlachty słabymi okazały się dążenia niepodległościowe, pomimo że polityka caratu, opierającego się w Rosji na szlachcie, nie uwzględniała w dostatecznej mierze interesów gospodarczych i narodowych szlachty polskiej. Postępowe ziemiaństwo, odrzucając uwłaszczenie, rezygnowało jednak z pańszczyzny, dążyło do przebudowy ustroju agrarnego w oparciu o swobodę gospodarczą na wzór landlordów angielskich, ale nie było gotowe do zbrojnej o nią walki. Chłop polski w ówczesnych warunkach społecznych nie stanowił bezpośrednio zainteresowanego w uzyskaniu wolnej ojczyzny czynnika; dopiero w miarę trwania walki w końcowym okresie powstania, zaczął brać w niej pewien udział. Wśród mieszczaństwa zarysowały się żywiołowo od początku akcji dwa rozbieżne kierunki polityczne: pracy organicznej i ruchu, obydwa na razie bezprogramowe, reprezentujące jednak wyraźnie różne interesy i różną kulturę dwu odmiennych grup społecznych.

Zajmujący pośrednie między dwoma wyraźnie zarysowującymi się obozami: białych i czerwonych, „millenerzy“, których tendencje znalazły najpełniejszy wyraz w ideologii Jürgensa, reprezentowali interesy mieszczaństwa zamożnego, o wysokiej kulturze, o społecznym postępowym światopoglądzie liberalnej burżuazji francuskiej XVIII st., warstwy, nieokreślonej ściśle, ale przedstawiającej poważne walory materialne i intelektualne, tendencje ku pracy organicznej, bogactwu, oświacie, postępowi, przez zwolenników ruchu traktowanej pogardliwie epitetami: filisterstwa, episjerstwa.

Umiarkowanie polityczne, stwierdzane w ich nazwie. potocznej, odraczające wystąpienie zbrojne do mglistego terminu dostatecznych przygotowań do walki, wynikało z korzyści, jakie w ogóle pokój, a specjalnie związek z Cesarstwem w postaci rynków wschodnich zapewniał przemysłowi polskiemu, nadto z liczenia się ze szlachtą, ewentualnym sojusznikiem. Postępowe stanowisko społeczne w sprawie włościańskiej wynikało z zapotrzebowania przemysłu na ręce robocze wolne, oraz ze spodziewanego wzmożenia konsumpcji wsi w stosunku do produkcji miasta. Celem wewnętrznego skupienia sił przemysłowcy i kupcy chrześcijańscy zbliżali się do Żydów, ustana-

wiali wspólną listę w Zgromadzeniu Kupców. W programie reform na plan pierwszy wysuwała się „kwestja miejska we względzie urzędzeń municypalnych, szkolnych, cechowych i co do Żydów”, później, we wrześniu sprawa wyborów municypalnych, a więc program gospodarczy i społeczny minimalny.

Po manifestacjach lutowych 1861 r. w Resursie Kupieckiej zostało w myśl Jurgensa „zapoczątkowane pospolite ruszenie mieszczaństwa polskiego”. Delegacja wybrana spośród elity intelektualnej mieszczańskiej, ekonomicznie solidnego elementu miejskiego, stała się jakby władzą narodową, Rządem Tymczasowym. Nastąpił punkt kulminacyjny wpływów, znaczenia tej grupy społecznej, która wysoki mistyczno-moralny nastrój, żałobę, pieśń, modlitwę, jako odpowiedź ulicy na gwałty, usiłowała wyzyskać dla uzyskania koncesji od rządu.

Inne czynniki inaczej jednak dyskutowały zapał religijno-patriotyczny, dążąc do rozwoju konspiracji, która miała na celu powstanie zbrojne. O żywiole najlepiej nadającym się do akcji spiskowej pisał w 1856 r. Leon Mazurkiewicz do Mierosławskiego, wskazując na górnictwo białołęskie, suchedniowskie: „tam masa urzędników i młodzieży doskonałej”. W Warszawie młodzież ma z nimi zawsze stosunki na Szulcu (Solcu), przez biuro produktów górniczych — nie do całego górnictwa. Warszawa ma reprezentantów młodzieży całej Kongresówki, do paruset aplikantów sądowych — „to najoświecenijsza młodzież”. Młodzież warszawska wie o wszystkim na prowincji, ale zbyt żarliwa, nierozważna, potrzebuje kierunku wytrawnego. Na lud w Królestwie można liczyć, ale po wybuchu; najlepszy mazowiecki, w augustowskim (kurpie), krakowskim, sandomierskim, w części lubelskiego, w podlaskim; Rusini w drugiej części strasznie ciemni.

W dniach lutowych obok umiarkowanej Delegacji jednocześnie wystąpiła Straż bezpieczeństwa, konstable, rekrutujący się z ludu warszawskiego, tworzący kadry organizacji miejskiej radykalnej, łączącej rewolucyjną młodzież akademicką z żywiołem drobnomieszczańskim, urzędniczym, rzemieślniczym i wprost z ulicą.

W Straży, a po jej rozwiązaniu w Komitecie Miejskim zyskiwała ramy pewnej organizacji akcja tajna, w zaprzysiężonych o tajemniczym uroku kołach i kółkach, później piątkach i dziesiątkach prowadzona od 1859 r., zapoczątkowana konspiracyjnie w stowarzyszeniach akademickich, robota podziemna Kurzyny, Jankowskiego i innych, pod znacznym wpływem Mierosławskiego; o ideologii różnorodnej ale zawsze społecznie radykalnej, politycznie — przeciwnej koncesjom, reformom, zdecydowanie powstańczej. Akcja prowadzo-

na była bez konkretnego programu, w celu podniecenia patriotycznego wśród rzesz miejskiego ludu; głównie wśród zapalanej młodzieży rzemieślniczej, czeladników i terminatorów, wśród urzędników, robotników w miastach i w miasteczkach, na wsi wśród oficjalistów, służby folwarczej.

Do tej kuźni ruchu wciągnięta została sproletaryzowana inteligencja miejska, często szlacheckiego pochodzenia, urzędnicy, młoda palestra, literaci, młodzież szkolna i akademicka. Rezultatem oddziaływania przez nią na lud miejski były manifestacje narodowe, którym sprzyjała ekstaza religijno-patriotyczna w dużym stopniu pod wpływem opozycyjnie nastrojonego odłamu duchowieństwa. Masy nienawidziły najźdźcy, a wobec pierwszych ustępstw przestały się go bać, dlatego stanowiły podatny grunt dla agitacji.

„Po d. 27/II Delegacja Miejska i Komitet Towarzystwa Rolniczego postawiły jeden polityczny programat a t. zw. partja Ruchu drugi, w gruncie rzeczy całkiem przeciwny... Po stronie Towarzystwa Rolniczego stanęło wszystko, co miało posiadłość ziemską, kapitał albo stanowisko dogodne w rządzie, po stronie Ruchu proletariat, młodzież, inteligencja miejska, ubodzy i drobni posiadacze; podział to znany we wszystkich rewolucjach społecznych całego świata... Prócz idei narodowej, wobec której podobnego podziału niema, musi być inny wzgląd,... który wpływa na rozartgnienie mas,... którym jest bez zaprzeczenia kwestja społeczna” („Ruch” Nr. 9, 3/XII 62).

Jakież to żywioły były czynne w działalności przedpowstańczej, nacechowanej uniesieniem, heroizmem męczeńskim, o charakterze niemal średniowiecznym, której sprzyjała sytuacja nie tylko politycznej zależności, ale przede wszystkim ciężkie położenie gospodarcze drobnomieszczaństwa. Manifestacje organizowała młodzież inteligentka, ale wyzyskiwała ona istniejący i wzmagający się stan ekstazy i wrzenia w mieście i w kraju, nastrój ponury i groźny spisków i buntu.

Udział w manifestacjach brały, zbierały składki, organizowały bicie szyb, kocie muzyki, ogłaszały plakaty, odezwy, śpiewały pieśni patriotyczno-religijne, zamawiały nabożeństwa za pomyślność ojczyzny, za różnych bohaterów narodowych, za poległych — różne instytucje, cechy, artele robotnicze, towarzystwa istniejące i fikcyjne, bractwa, grupy luźne, podpisywane na plakatach, zaproszeniach na nabożeństwa: majstrzy stolarscy, majstrzy powozów, parasoli, figur gipsowych, jubilerzy, grzebieniarze, piwowarzy, fryzjerzy, szewcy, druciarze, muzykanci, dorożkarze, ogrodnicy, furmani, rybacy, robot-

nicy z fabryk srebra, krawcowe, wychowawczynie szkolne, uczniowie z zakładów mydlarnianych, dzieci roznoszące plakaty, czeladź stelmachów i kołodzieje, artel rzemieślników i robotników oświetlenia gazowego, baby handlujące kaszą, zieleniarki, handlarzki owoców za Żelazną Bramą, kamerdynerzy, włościanie podmiejscy, dziewczęta polerujące, woźnicy, przewoźnicy na Wiśle, także inżynierowie, architekci, literaci, malarze, artyści dramatyczni, urzędnicy, weterani, aptekarze, matki, dziewice i wdowy, młodzież polska wyznania mojżeszowego, w ogóle ludność miejska, głównie Starego Miasta Warszawy.

Ruch nacechowany patosem tolerancji, braterstwa powszechnego, fanatyzmu patriotycznego, ogarniał tylko miasta, chłopcy nie brali w nim żadnego udziału.

Ideologia powstańcza i demokratyczna mieszczan formowała się na podstawie interesów aktualnych społecznych oraz tradycji, pod wpływem poezji romantycznej, literatury emigracji demokratycznej, pośrednio zatem teorii demokracji rewolucyjnej francuskiej; obejmowała niepodległość narodowo-polityczną, wywalczoną przez powstanie, bez oglądania się na interwencję obcych rządów, niepodległość poprzedzoną przez reformę demokratyczną, przekształcenie stosunków wewnętrznych, wyzwolenie włościan.

W „Ruchu”, organie urzędowym, wielokrotnie zostaje to stwierdzone: „Ciągły postęp i ruch wiodący do niepodległości Polski”. „Prace i usiłowania... powinny mieć charakter odrazu do celu zmierzający, to jest charakter powstańczy... utwierdzić zasadę potrzeby powstania”. „Powstanie Polski rozwija chorągiew wolności człowieka i równości prawa dla wszystkich... Stany się znoszą, a z powstaniem Polski jest jeden równy i wolny stan w Narodzie. Niema w Polsce przywilejów, niema klas” (Nr. 1, 5/VII 1862 r.).

„Narodzie, nie oglądaj się na żadną pomoc gabinetów i rządów”. „Posłannictwem wykształcenijszej ludności jest zwrócenie się do ciemniejszych, tak wiejskich jak i miejskich warstw społecznych i osadzenie sprawy na potężnym a niewyrotnym fundamencie ludowym”. „Udział mieszczan i rzemieślników w wypadkach ostatnich, rozszerzając znacznie podstawę narodowego działania, dał mu ową siłę i doniosłość, która sprawę polską bardzo naprzód posunęła”. „Wszystkie usiłowania i prace rzeczywiste narodowe rachują na siły samego kraju. Powołując wszystkie stany i zatrudnienia do pracy narodowej, zwracają szczególnie usiłowania swoje do niższych, tak miejskich jak i wiejskich warstw społeczeństwa, ażeby je podnieść a przez powołanie do udziału w pracy narodowej postawić na stanowisku politycznym w kraju”. (Nr. 3, 29/VII 62).

„Niepodległość kraju tylko bronią zdobyta być może”. „Organizacja obejmuje emigrację, porozumiewa się z narodami ościennymi, szczególnie słowiańskimi, będącymi w usiłowaniach wyjarzemia się” (Nr. 5, 17/IX 62).

„Każda z wielkich kwestii narodowych wiąże się z socjalną, a każda socjalna z narodową... U ras latickich i germańskich proletariatu, u ras słowiańskich kwestja włościańska miesza się w każdą sprawę narodową. Ten próg każdy naród napotyka na swojej drodze, tę zagadkę, której rozwiązanie stanowić będzie o jego życiu lub śmierci”. (Nr. 7, 18/X 62).

Podobną ideologię reprezentowały inne pisma współczesne: „Niech sprawa nasza będzie zawsze i wszędzie jednoznaczna ze sprawą światła i postępu, niech doprowadzenie do równouprawnienia wszystkich synów ziemi naszej, bez względu na stan, pochodzenie i wyznanie, stanowi triumf sprawy naszej”. („Strażnica” Nr. 8, 29/IX 1861).

Ideologia czerwonych, stronnictwa ruchu, formowała się nie tylko w zależności od warunków życia miejscowego, od tradycji polskiej. Młodzież akademicka pozostawała pod silnym wpływem rewolucjonistów całego świata, Wschodu i Zachodu. Teorie głoszone przez „Kołokoł” Hercena, przez Bakunina, socjalistów zachodnio-europejskich, docierały do uniwersytetów rosyjskich, gdzie młodzież polska licznie studiowała, do wojska rosyjskiego, gdzie oficerowie, wśród nich i polscy, z zapałem spiskowali. Władze powstańcze nawiązywały stosunki z organizacją rewolucyjną „Ziemia i Wola”. Poprzez emigrację docierały do Warszawy wpływy Mazziniego, Garibaldi, Kossutha, patriotów, republikanów, demokratów, rewolucjonistów zachodnio-europejskich. „Nie wiemy, kiedy wybijie wielka godzina, nie wiemy nawet, skąd będzie do niej hasło, czy z rewolucji moskiewskiej, na co się zanosi, czy z powszechnej europejskiej wojny”... „Rosja, jak widzimy w Kołokole i Wielkorusie, będzie naszą przyjaciółką”. („Strażnica”, Nr. 1, 1/VIII 61, Nr. 3, 2/VI 62).

Rezultatem okresu spiskowo-rewolucyjnego były koncesje rządu, realizujące program Wielopolskiego, wysoko cenione przez sfery umiarkowane. Zostały one jednak przez żywioły polityczne aktywne odrzucone. Represje rządowe natomiast wzmocniały organizację spiskową, siłę polityczną czerwonych, głównie w Warszawie. Organizacja miejska, ujęta w system dziesiątek i setek, tworzyła kadry dla przyszłego ruchu powstańczego wśród rewolucyjnych żywiołów drobnomieszczanńskich. Do czynu przystępowali nie tylko konspiratorzy, zmierzający do bezpośredniego wybuchu powstania, jak Dąbrowski, ale także terroryści, jak Chmieleński.

Jeszcze program lipcowy 1862 r. był rezultatem kompromisu dwu kierunków, reprezentowanych przez Dąbrowskiego i Gillera. Komitet Centralny Narodowy wyłoniony z przesilenia czerwcowego oznajmiał, że Organizacja Narodowa „powołuje wszystkie stany i zatrudnienia do pracy narodowej, zwraca szczególne usiłowania do niższych tak miejskich jak i wiejskich warstw społeczeństwa, żeby je podnieść a przez powołanie do udziału w pracy narodowej postawić na stanowisku politycznym w kraju... szerząc braterstwo pomiędzy klasami społecznymi narodu“.

Dokoła programu Wielopolskiego skupiało się stopniowo stronnictwo koncesji. Stracenia sierpniowe zamachowców, uznanych za męczenników narodowych, zahamowały jednak proces ugody, zniszczyły moderantyzm kierowników, rozżarzały rewolucyjne nastroje, nie tylko w kierunku powstania narodowego, ale jednocześnie rewolucji społecznej, głównie natychmiastowego radykalnego rozwiązania sprawy włościańskiej.

Od demonstracji patriotycznych stronnictwo ruchu zwróciło się ku pracy organizacyjnej przygotowującej powstanie, a sprowokowana przez Wielopolskiego akcja tych samych czynnych żywiołów przeszła w stan walki zbrojnej, wyzwalającej męstwo rozpacz „narodu w żałobie, dziś we krwi i w płomieniach“. (Montalembert).

Branka miała objąć przede wszystkim miasta, rozbić w nich organizację ruchu. Ponieważ młodzież mieszczańska była aktywną politycznie, inteligencja miejska szczególnie dla systemu Wielopolskiego wroga, dla tego młodzież mieszczańska, przede wszystkim warszawska, została przez brankę zagrożona w wyniku „loi des suspects“. Miała to być nie konskrypcja a proskrypcja, bo ludność miejska została oddana samowoli policji, która swobodnie wybierała ofiary spośród młodzieży podejrzanej politycznie. „Nie był to pobór popisowych, lecz barbarzyńskie chwytywanie po nocy niedorostków, starców i ułomnych“. („Strażnica“ Nr. 2, 28/I 1863).

Branka sprowokowała wybuch powstania. Przez brankę rząd dostarczał powstaniu siły zbrojnej. Cała młodzież miejska znalazła się w lasach, na razie w rozproszaniu, bez wodzów.

Jądrem pierwotnym, czynnikiem energicznym powstania stała się ludność miejska, szczególnie dotknięta przez rekrutację, warstwa średnia, aktywna, inteligentna, dążąca do odegrania czynnej roli politycznej, jakiej dotychczas w Polsce nie miała, złożona z drobnych przemysłowców, kupców, urzędników, rzemieślników, robotników.

Właściciele ziemscy pozostali w rezerwie, wahając się przed ryzykiem własnym i ryzykiem przyszłości kraju w ruchu, który uważano za przedczesny, źle przygotowany, w obawie przed udziałem

czerwonych w powstaniu, grożącym rewolucją społeczną. Chłopi, zainteresowani sprawą agrarną, spodziewali się jej rozwiązania od rządu; wyjęci spod branki, nie byli bezpośrednio zainteresowani w wybuchu powstania; reagowali niekiedy wrogo, przeważnie zachowywali się biernie i bezczynnie; większa wrogość stosunku chłopów do powstania uniemożliwiła by je w zarodku.

Ogół mieszczaństwa nie ustosunkował się jednolicie wobec wybuchu powstania. Warstwa zamożnej burżuazji skłaniała się ku systemowi pacyfikacji, zgody z rządem, zainicjowanej przez reformy Wielopolskiego, wzmocnionej przez przyjazd WKsięcia-Namiestnika. Wobec powstania przemysłowcy polscy zainteresowani w rynkach rosyjskich zajęli przeważnie stanowisko negatywne a przynajmniej wyczekujące, podobnie jak postępowali kupcy belgijscy, gdy powstanie 1830/31 r. zagroziło im utratą korzyści z handlu holenderskiego. Natomiast rewolucyjny pęd czerwonego drobnomieszczaństwa prowadził do zbrojnego ruchu. Pierwszym czynem powstańców była rewolucja społeczna w postaci manifestów styczniowych.

Sytuację zmieniła interwencja dyplomatyczna, która zastąpiła akcję wojenną przez demonstrację zbrojną, kierowaną przez żywioły umiarkowane. Szlachta w sprzyjających warunkach międzynarodowych usiłowała utrzymać ster życia politycznego polskiego. Nie tylko biała szlachta ale i białe mieszczaństwo, wyzyskując sytuację dyplomatyczną, stawiało w swoim programie sprawę Polski Jagiellonów, przyłączenia Litwy i Rusi, ziem wschodnich, jako terenu ekspansji gospodarczej; zarazem odgradzało się od stronnictwa radykalizmu społecznego, terroru w polityce wewnętrznej, solidarności ludów w stosunkach europejskich. Biali przyciągali do swego obozu umiarkowane skrzydło czerwonych, wpływając na osłabienie stronnictwa ruchu i samej akcji powstańczej.

Gdy zawiodła dyplomacja, wracały do czynu i do władzy żywioły drobnomieszczańskie, rząd rozpaczony i gniewu ludu, walki zbrojnej i terroru politycznego, podobnie jak w dniach marcowych 1848 r. w Berlinie i w Wiedniu. Gdy akcja przenosiła się z kraju na emigrację, stanowisko czerwonego mieszczaństwa znajdowało wyraz w pertraktacjach już nie z dyplomatami lecz z rewolucjonistami Europy zachodniej.

System ograniczania walki do demonstracji zbrojnej w okresie, gdy powstanie rozporządzało poważnymi funduszami, zapasami broni i bogatym materiałem ludzkim, zabijał zapał a wycieńczył kraj, pociągnął liczne ofiary wśród najwybitniejszych jednostek. Co najważniejsza, główna broń rewolucji społecznej została wytrącona, wobec zahamowania sprawy włościańskiej przez białych a rozwiązania

jej przez rząd rosyjski; czerwoni stracili ewentualnego sojusznika w walce z wrogiem. Stopniowo rozluźniał się także ich kontakt z masą mieszczańską.

Zdawał sobie sprawę z roli czynnika ludowego, w ówczesnych warunkach głównie ludu miejskiego, w upadającym powstaniu Rząd Narodowy, gdy w okólniku grudniowym 1863 r. podkreślał: „Pamiętajcie, że powstanie bez ludu jest tylko wojskową demonstracją, w większych lub mniejszych rozmiarach. Z ludem dopiero zgnieść wroga możemy, nie troszcząc się o żadne interwencje“. Półurzędowy organ Rządu Narodowego, „Wolność“, stwierdzał: „Główną myślą dzisiejszej walki u nas jest niepodległość, drugą przeobrażenie społeczne“ (Nr. 1, 18/VIII 1863). Podobne stanowisko zajmowała „Ojczyzna“: „Zasady demokratyczne, idee wolności, równości w obliczu prawa, braterstwa ewangelicznego i niepodległości nie kastowej, lecz niepodległości całego narodu, poruszały masy, wiodły je do poświęceń i w końcu wywołały powstanie zbrojne“. „Szlachta nie chciała iść w parze w pracy narodowej z Komitetem Centralnym Narodowym... utworzyła Dyрекcję, która zupełnie w zasadach swoich różniła się od partji ruchu“, „paraliżowała powstanie“. „Tylko ludzie prawdziwie rewolucyjni i demokratycznych pojęć potrafią poprowadzić nawą powstania narodowego, oni tylko potrafią poruszyć masy“ (15/X 1863).

W okresie kryzysu i katastrofy moment społeczny nabierał coraz większego znaczenia. Rozkaz Bosaka w styczniu 1864 r. brzmiał: „Tylko za zniesieniem nazwy szlachcica, chłopa i mieszczanina zamrą nareszcie bolesne wspomnienia, które się do tych nazwisk przywiązują... Nowa nazwa odpowiednia dla wszystkich synów jednej ojczyzny tym, którzy byli jej pozbawieni, przypomni ich prawdziwe stanowisko i osobistą godność jako obywateli, sprawiedliwość im uczynioną, a z tym ich obowiązki wobec ojczyzny“. W styczniu t. r. Rząd Narodowy „w imieniu całego narodu“ dziękował „wszystkiemu ludowi miejskiemu i wiejskiemu, który ani mienia ani zdrowia i życia nie żałując, do oswobodzenia kraju naszego od najeźdźców przykłada się“ (1/I 64). W lutym Rząd Narodowy oznajmiał: „Znajdując w szlachcie materiał niepodatny i tchórzliwy, kierunek prac swych zwrócić głównie na lud... Znużona i zestrachana szlachta ożyje, gdy w około siebie życie poczuje“. Raport jednego z naczelników w marcu oskarżał szlachtę wprost o zdradę. „Stąd nieraz utrudzona pomyślność naszych prac... Usposobienie znów mieszczan naszych i włościan coraz lepsze i okazujące gotowość do najwyższych poświęceń... Klasa oświeceniwsza chwiać się zaczyna w usposobieniu patriotycznym“.



Władze powstańcze niejednokrotnie stwierdzały decydującą rolę mieszczaństwa i znaczenie sprawy społecznej w powstaniu: „Młodzież rzemieślnicza warszawska, zagrożona ohydą służbą u nieprzyjaciela, podniosła sztandar wolności... Rząd Tymczasowy rozpoczął walkę o niepodległość od uwłaszczenia włościan i równouprawnienia całej ludności bez różnicy stanu, wiary i języka“ (7/II 63). „Ludność miejska z zastępami dzielnej młodzieży całego kraju rozpoczęła walkę“ (5/III 63).

Przeważający charakter mieszczański w akcji powstańczej wpłynął na to, że podobnie jak w Komunie Paryskiej, organizacja rewolucyjna cywilna była świetna, sprężysta i silna, tworzyła „tajne państwo polskie“, paraliżowała rząd oficjalny. Natomiast nie podołał mieszczański żywioł organizacji sił zbrojnych i wojny; mieszczaństwo zastępowani tu byli często przez dowódców pochodzenia szlacheckiego o tradycjach wojskowych.

Ofiarności i bohaterstwu mieszczan w pracach spiskowych i walce zbrojnej świadectwo daje tragiczna lista ofiar, poległych na polu walki lub na szubienicy, więzionych, zesłanych, internowanych. Przystępstwa rozpatrywane w procesach sądowych obejmowały poza udziałem w walkach zbrojnych i manifestacjach najróżnorodniejsze kategorie działania szerokich mas mieszczańskich, mające na celu wspieranie materialne i moralne powstańców, a więc: dokonywanie aktów terroru na szpiegach, akcję sztyletników, żandarmów, policji państwowej, straży obywatelskiej; przechowywanie, przenoszenie broni, amunicji do obozów; gromadzenie funduszy, składek, ofiar, podatków na rzecz powstania; drukowanie, przechowywanie, roznoszenie, przewóz kolejną, kolportaż odezw, ulotek, rozkazów władz, pasportów; pośredniczenie w korespondencji w miastach oraz w charakterze kurierów, łączników między obozami; dostarczanie żywności, lokali na noclegi i spotkania; ukrywanie powstańców, rannych, pomoc w uciezkach, donoszenie o ruchach wojsk rosyjskich; wydawanie świadectw lekarskich na żądanie władz rewolucyjnych; samorzutną pracę samarytańską i społeczną kobiet, przygotowywanie przez nie ubrania, bielizny dla powstańców, szarpi, bandaży dla rannych (ginęły niejednokrotnie w lazaretach, w miastach powstawały komitety niewiast, prowadzące organizację piątkami, tworząc bezorędną armię powstańczą); oddawanie różnych usług, rozciąganie w różnorodnych formach opieki, „podnoszenie na duchu żołnierzy“ werbowanie ochotników, propaganda; niedostarczanie wiadomości władzom rosyjskim o powstańcach.

Przystępstwa były liczne, dlatego też lista ofiar jest długa; obejmuje ona przede wszystkim mieszczan warszawskich, wszelkie war-

stwy i zawody. Znajdują się na niej obok obywateli ziemskich, właścicieli domów, przedsiębiorców, nielicznych włościan przeciętni mieszczaństwo: urzędnicy kolei, poczty, maszyniści, zawiadowcy stacji, telegrafici, dróżnicy; inżynierowie kolejowi, technicy, mechanicy, budowniczy; adwokaci, lekarze, aptekarze, felczerzy, cyrulicy; literaci, publicyści; nauczyciele, guwernerzy; buchalterzy, rachmistrze, sekretarze, kanceliści, dependenci, aplikanci, adiunkci; wojskowi, żandarmi, policjanci, strażnicy; studenci, klerycy, młodzież szkolna; administratorzy, rządcy domów, stróże, woźni, portierzy, lokaje; tancerze baletowi; kupcy, księgarze, subiekci, kolporterzy wydawnictw, szynkarze; wszelkiego rodzaju rzemieślnicy, majstrzy, czeladnicy i terminatorzy: szewcy, stolarze, garncarze, garbarze, rzeźnicy, piekarze, cukiernicy, tapicerzy, fotografowie, mularze, studniarze, głównie pracujący bezpośrednio na potrzeby powstańców drukarze, zecerzy, litografowie, introligatory, korektorzy, krawcy, siodlarze, mechanicy, ślusarze, bronzownicy, nożownicy, pracownicy fabryk broni, czeladnicy cechu bronzowniczego, wyrobów ołowianych; na wsi żywił zawodowo zbliżony do miejskiego: rządcy, ekonomi, oficjaliści, pisarze z folwarków, sołtysi, górnicy, leśnicy, ogrodnicy; liczne kobiety z różnych sfer mieszczańskich: guwernantki, szwaczki, akuszerki, służące, żony, siostry uczestników akcji.

Do działania wciągnięta została cała szara masa mieszczaństwa, przeznaczana do różnych funkcji; ruch w Warszawie przetrwał samo powstanie.

Jednostki spośród wszystkich warstw miejskich wybijały się na najwyższe, najbardziej odpowiedzialne stanowiska, najmniejbezpieczniejsze postępowania w organizacji cywilnej i wojskowej. „Szaleńcy, nikomu nieznanym, gdzieś z ciemnych otchłani bytu narodowego wyrzuceni na wierzch, w konwulsyjnych drganiach wulkanu powstańczego”, „meteoryczne postacie na chmurnym niebie powstania”, tak charakterystycznie mówi o przywódcach wrogi im Przyborowski, który potępiając stwierdza stan faktyczny, że w „mózgach ich szalonych” „idee zachodnie rewolucyjne nieprawy związek zawarły z ideałami polskimi i mrzonki reform socjalnych z myślą odbudowania Polski”.

Nadszedł moment dziejowy, gdy mieszczaństwo polskie dojrzało do odegrania pierwszorzędnej roli politycznej w dziejach narodu polskiego. Dochodząc do świadomości swych sił i zadań, ujęło ster wypadków w swoje ręce i w tragicznej walce składało z myślą o przyszłości hojnie ofiarę życia i mienia.

Polska w powstaniu styczniowym przestała być wyłącznie szlachką. Społeczeństwo powstańcze wchodziło na tory rozwoju no-

woczesnego ogólnoeuropejskiego. Mieszczaństwo wysuwało się na plan pierwszy.

„Początki życia narodowego mieszczaństwa galicyjskiego, jego pierwsze tradycje polityczne datują się z tych czasów, pełnych zawodów i nieszczęścia”. Ten pogląd Tokarza na znaczenie powstania dla mieszczaństwa galicyjskiego można rozciągnąć na mieszczaństwo polskie w ogóle. A jednocześnie słuszną okazuje się opinia Piłsudskiego: „Na progu nowoczesnego życia społecznego stoją wydarzenia 1863 r.”. „Rok 1863 stoi na przełomie naszych dziejów; stara Polska umiera — nowa się rodzi”.

Zbadanie mało znanych dziejów powstania styczniowego oraz dziejów mieszczaństwa polskiego dostarczy materiału naukowego dla ostatecznej oceny wagi powstania w rozwoju mieszczaństwa i roli, jaką mieszczaństwo odegrało w działaniach powstańczych.